

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 10. Marca. — Pan Lacour został mianowany w miejsce pana Maupaus posłem Neapolu, pan Ferriere w miejsce pana Talleyranda posłem w Weimarze i baron Talleyrand w miejsce hr. Marescalchi posłem w Kalsruhe.

Paryż, d. 11. Marca. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza dekret, mocą którego dotychczasowy minister wojny St. Arnaud został mianowany dowódcą armii wschodniej, a marszałek Vaillant ministrem wojny. Inny dekret upoważnia do wyłożenia subskrypcji na pożyczkę w papierach po 4½ proc. i 3 proc. Emisja 4½ procentowych nastąpi po 92, 50, z wypłatą procentów od Marca 1854. r. Trzyprocentowe po 65, 25, z procentami od Grudnia r. 1853. Składanie pożyczki odbywa się miesięcznie począwszy od 15. Maja.

Paryż, d. 12. Marca. — Monitor donosi o odejździe księcia Sachsen Koburg Gotha. Książę Hohenzollern przybył tu w poufnej misji króla pruskiego. Monitor zamieszcza oprócz tego organizacja armii wschodniej. Naczelną dowództwo obejmuje marszałek St. Arnaud. Dywizjami dowodzić będą generałowie Canrobert, Bouquet, rezerwowym korpusem dowodzić będzie książę Napoleon, rezerwową dywizją generał Forey. Stan armii na wyprawę przeznaczoną składa się z 14 pułków piechoty, 5 batalionów strzelców, 6 pułków kawalerji, 12 baterji. Patrie w sprzeczności z Monitorem donosi, że korpus ks. Napoleona pierwszy rozpocznie kroki nieprzyjacielskie. (W Monitorze powiedziano, że ma tworzyć rezerwę. Depesza ta brzmi w końcu: Corps Napoleon sera engagé des commencement — i na tem urywa. Przyp. red.)

Londyn, 10. Marca. — W izbie wyższej przyznał lord Shaftesbury religijną tolerancją chrześcijan w Turcji. Clarendon udziela depeszy z Konstantynopola, według której odtąd świadectwo chrześcijan w sądach będzie przypuszczane. W izbie niższej nie było posiedzenia, ponieważ wielu członków udało się na przegląd floty bałtyckiej pod Spithead, która jak wiadomo w niedzielę odpłynęła na Bałtyk.

Londyn, d. 11. Marca. — Flota morza Bałtyckiego ma dziś jeszcze opuścić duny i według rozporządzeń admiralitey w przyszły wtorek stanąć pod Gottenburgiem (Götaborgiem) w Kategacie.

Wiedeń, w niedzielę 12. Marca. — Austr. korespondencya uważa obawy względem oddzielnego postępowania Prus za nieuzasadnione; Austria, Prusy i Niemcy mają w kwestyi wschodniej wspólne interesa.

Berlin, 12. Marca. — Naj. Pan raczył nadać kupcowi Stourzh w Frankfurcie n. M. i byłemu rendantowi głównego urzędu poborowego Schulze w Heiligenstadt order orla czerwonego czwartej klasy, tudzież konnemu żandarmowi Schütz w St. Goar powszechną oznakę honorową.

Berlin, 9. Marca. — Kolońska gazeta pisze: cymeryjskie mgły zawisły nad obecnym pruskim stanowiskiem; w sprawie wschodniej. Mgła zgęszcza się coraz bardziej i staje się dotkliwszą. Nowo pruska gazeta czyli krzyżowa podnosi hymn tryumfu, że gabinet nakoniec zwrot uczynił i poznał się choć późno, że nowo pruska polityka (czyli krzyżowego dziennika) jest właściwą. Nazywano to zdradą kraju, mówi Kreuzzeitung z urąganiem, kiedyś przed wielu miesiącami to polecali stanowisko, jakie pruski gabinet ku naszej radości zajął teraz. National Zeitung ze smutkiem wspomina o missji hr. v. d. Groeben do Londynu i księcia Hohenzollern do Paryża celem wymówienia się ze strony Prus od sprzymierza z mocarstwami zachodnimi przeciw Rosji. — Naszem zdaniem polityka pruska od samego początku w sprawie wschodniej była jedna i ta sama. Dopóki było można, starano się sprawę załatwić na konferencyach wiedeńskich; gdy nie układów się zerwała, Prusy nieoświadczyły się ni za, ni przeciw, dopiero gdy wypadki czynów, a nie próżnych słów się zbliżają, stanowiska Prus i Austrii wyświecić muszą, gdyż nie ulega powątpiewaniu, że środek Europy martwym widzem pozostać nie może i będzie wezwany do oświadczenia się za tą lub ową stronę. Co piszą dzienniki niemieckie w tej mierze, są pia desideria w miarę zasad, które reprezentują, najbliższą się atoli do prawdy zbliżają owe dzienniki, które przypuszczają najwięcej widoków polityce uswięconej tradycjami.

Kolońska gazeta pisze: za fakt podajemy, że deputowani z prowincyi nadbałtyckiej przestraszeni zwrotem polityki pruskiej na rzecz Rosji zgromadzili się na naradę, celem uczynienia przedstawień rządowi niebezpieczeństw jakiego wypłynęły na handel, przemysł i rolnictwo z zajętego nieprzyjacielskiego stanowiska ze strony Prus przeciw mocarstwom zachodnim.

Rossya.

Dziennik francuzki Monitor floty zamieszcza następujący list majora

Yonval, w którym Sewastopol opisany jest pod względem wojskowym i morskim. Data listu jest ze Stambułu dn. 4. Lutego.

Zwiedzwszy kilka miesięcy temu wielki ten zakład morski osobiście, w celu wyłącznym sprawdzenia wszystkiego co się tyczy jego organizacyi i obrony niedokładnie w Europie ocenianej, zda mi się być użytecznym dla sprawy Turcyi, której służyłem, skoro wykażę w tym względzie całą prawdę.

Sewastopol leży na południowym cyplu Krymu wchodzącym w morze. Jest jakby strażą naprzód wysuniętą przy Chersońskim przylądku, który marynarze uważają za punkt najlepszy do uczynienia rekonesansu portu. Gdy się ten przylądek otoczony obszernymi rafami okrąży, jest się wtedy o 6 mil na zachód Sewastopola, który się odznacza kilką białemi urwistemi skałami wzdłuż brzegów. Z tej strony jest 9 portów z których 3 w samej Sewastopolskiej zatoce, wszystkie otwarte są na północ. Grunt w morzu zdalny do zarzucenia kotwicy samego Sewastopola rozciąga się na cztery mile długości a jedną szerokości. Jest on w kierunku linii wschodnio-zachodniej ku południowi nieco idącej. Kilka ostoi złożonych przez klinowatości gór, które ze wszech stron przystają otaczają, służą między innymi za port kwarantanny i za miejsca do naprawy okrętów kupieckich. Miejsca te utworzone naturalnie, wszystkie mają wody podostatkiem dla największych okrętów, a brzegi ich prostopadle do wody stojące pozwalają z łatwością przybliżyć się do okrętów tak jak w Dokach.

Obrona portu Sewastopolskiego rozciąga się na blisko milę długości począwszy od miejsca zawartego między strażnicami portowymi które ostrzegają o przejściu, aż do wejścia do arsenału. W tym krótkim przejściu wszystkie wystające na morze przylądki bądź to od północy bądź od południa pokryte są baterjami usypanemi z ziemi, lub też fortyfikacyami znacznymi z kamienia z kazamatami i o dwóch piętrach, z których ogień krzyżuje się u wejścia portu. Systemat ten obrony uzupełniony jest jeszcze warownią w gwiądzę, stojącą na wzgórzu od północy i dominującą również nad morze i wszelki do brzegu przystęp; od południa zaś przez dzieło fortyfikacyjne znacznie dominujące miasto i broniące przystępu do fortecy; po trzecie przez obóz obwarowany w dobrej strategicznej pozycyi o mile i pół na południe od miasta; nakoniec przez cztery koszary ufortyfikowane i ugrupowane nad zakładami marynarki i parku artylerji. Wejźmy teraz w szczególności tych różnych dzieł fortyfikacyjnych. Zbliżając się do owego przejścia, które jakieśmy powiedzieli ciągnie się od wschodu na zachód, a którego szerokość między oznakami ostrzegającymi o rafach będącemi na północ i na południe jest długości mniej więcej 480 sążni, pierwsza obrona jaką się spotyka od południa, składa się z warowni o podwojnym rzędzie baterji usypanych z ziemi, uzbrojonej w 50 sztuk dział wielkiego kalibru i w działobitnią, tak zwaną wielką baterją kwarantanny, z powodu, że jest w pobliżu tego zakładu, która to wielka baterja uzbrojona jest w 51 dział. U szczytu wzgórza który składa część zachodnią zatoki kwarantanny, jest owa warownia gwiazdzista przeznaczona do uzupełnienia obrony od południa i przedstawiająca przy samem wejściu do głównej przystani 50 strzelnic uzbrojonych w działa. Jako zaś podstawa całego tego systematu stoi na przylądku Aleksandrowskim warownia tego samego nazwiska, składająca się z wieży naprzód wysuniętej zbudowanej z kamienia i o dwóch piętrach baterji kazamatowych i z frontu zwróconego ku obronie przejścia, którego konstrukcyja jest zupełnie taka sama. Na pomoście jest baterja lawowa. Warownia Aleksandryjska jest o 64 działach. Wszystkie cztery warownie kazamatowe z kamienia będąc wystawione według jednego i tego samego systematu, dosyć opisać jedną, aby dać wyobrażenie dostateczne o całości.

Zasadą budowy tych warowni i kazamatów, jest mur z kamienia zwirowego lub z kamienia twardego połączony pewnym rodzajem kamienia miękkiego. Według tego co się dowiedzieć mogłem, wytrzymałość w tym sposobie mrowiania różnie bywa sądzoną, niektóre bowiem sklepienia miały popękać z powodu wstrząśnienia jakie sprawiły same pozdrowienia działowe. Fasady są doskonale wykończone i mają na zewnątrz groźną powierzchność. Wały około tych warowni są na 6 stóp grubości, ale strzelnice czyli otwory kazamatów są tak małe, że niepozwalają celować ani na prawo, ani na lewo. Niedogodność tę Rosyanie uważają za mało ważną, polegając na wielkiej liczbie dział. Kazamaty te służą za koszary i 10 ludzi mieści się z 2 działami. W ziemie ogrzewane bywają piecami, kantyny znajdują się na samym końcu, i przejście istnieje ciągle wzdłuż baterji między działami i wiszącymi łózkami załogi. W środku każdej baterji stoi piec do rozpalamia kul. Wszystkie te warownie w których systemat kazamatowy przyjęty został z wykluczeniem wszelkiej innej zasady, są jedyne w annalach fortyfikacyjnych, albowiem cho-

ciaż kazamaty często są używane, rzadko jednak widzimy ich zastosowanie na wielką skalę. Wszystkie więc te baterie mają te niedogodności, które towarzyszą takiemu systematowi obrony, a mianowicie, że każda kula nieprzyjacielska wpadając do baterii, przeobraża się z powodu kamienia rozpryskującego się w okropny kartaczowy ogień dla kanonierów. Artyleria nie może długo w nich służby swęj pełnić, albowiem dym z prochu zageszczając się w galeryach, przeszkadza w użyciu dział i niedozwala być czynnym ludziom których dusi nielitościwie. Aby niedogodności tej zapobiedz, inżynier zmniejszył o ile być może strzelnice, które dla tego są tak małe aby nie wpuszczały dymu, i porobił okna niskie mające znowu podwójną niedogodność: raz, że osłabiają mury, powóre, że bomby wpadać mogą do kazamatów przez dziedziniec. Bateria Aleksandrowska tak jak inne zamknięta jest w szyi murem zaopatrzonym w strzelnicę, i w bramy dające się łatwo sforsować; ale bo też dzieła te nie są wyrachowane na opór od strony lądu, i gdyby zaatakowane były z tyłu, uderzenia wytrzymałyby nie mogły; miasto bowiem zbudowane w amfiteatr, dominuje tak dalece warownie, że ktokolwiek posiada miasto i wzgórze, staje się koniecznie panem wszystkich fortyfikacji. Idąc dalej ku południowi, po warowni Aleksandryjskiej, następuje warownia św. Mikołaja uzbrojona w 192 dział, która prócz wału usypanego na zaciągnięcie armat ma dwie warownie na prawo i na lewo; jedną zwróconą ku głównemu przejściu, drugą broniącą całego przepływu od wejścia do portu aż do arsenału. Za tą warownią znajdują się baterie Pawłowski o 80 działach broniące samego cypła i wejścia do arsenału. Na północ blisko telegrafu stoi bateria o 17 działach i warownia Konstantynowska o 104 działach. Dalej na wschód warownia z podwójnym rzędem kazamatowych baterii o 90 działach i na koniec na małym przylądku od południa dwie baterie o 34 działach krzyżują swój ogień z ogniem baterii Pawłowskich.

Jako przepływ, wejście portu sewastopskiego nie przedstawia żadnej trudności, kanał bowiem jest bez żadnych wykrętów i w jednym kierunku jękośmy powiedzieli. Lawirowanie jednak byłoby tam trudne z powodu małej szerokości przejścia i niebezpieczeństw, które je ścieśniają. Koszary, park artylerii, i warsztaty ku naprawie okrętów służące, wszystko to jest ugrupowane około arsenału, który ma półtóry mili długości a od 400 do 450 sążni szerokości, jest nieco kręty i ścieśniony przy końcu. Cała flota sewastopska mająca 20 do 25 okrętów może się schronić do arsenału, którego wejście już i tak bronione przez dwie warownie mikołajowską i pawłowską, całkiem stałoby się nieprzystępnym, gdyby go zamknął szereg okrętów na kotwicach stojących lub łańcuchami z sobą powiązanych. Na wschód arsenału są warsztaty do naprawy okrętów w liczbie pięciu. Stoją nad szeroką przestrzenią wody, która pomieścić może 5 do 6 okrętów. Urządzenie całej operacji przy osuszeniu wody, aby okręt dobyć, jako też, aby go potem spuścić na morze, jest nadzwyczajnie dobrze wykonane. Każdy warsztat może być osobno osuszony i okręt z niego na morze puszczony, nie tykając całkiem czterech innych. Arseniał bierze najwięcej wody z kanału, który wodę prowadzi o 12 mil od Sewastopoli i 60 stóp jest wyższy nad powierzchnią morza. Kanał ten jest prowadzony przez bardzo trudne terytorium, przez głębokie parowy jako też przez ostre wzgórze. Aby takie przewyciężyć trudności, trzeba było stawiać tam, trzy wodociągi i dwa tunele, z których jeden ma blisko 300 metrów długości i wybity jest ogromną masą żwiru. Za pomocą tego wszakże otrzymano, że woda portu arsenałskiego może być podwyższona na 40 stóp nad powierzchnią morską, a zatem i okręty na niej będące bateriami swemi dominując zewsząd arseniał, bronią jego wnijsia. Od tego to wnijsia aż do głębi przystani sewastopskiej to jest na rozległość 2 mil jest wszędzie grunt, gdzie okręty kotwice zarzucić mogą i cała flota z łatwością się pomieści. Część ta nie jest całkiem ufortyfikowana, cała bowiem obrona zkoncentrowana jest przy wnijsiu do przystani. Krótki ten wykład pozwoli ocenić część strategiczną Sewastopoli. Ogół dzieł fortyfikacyjnych broniony jest w tej chwili przez 800 dział zwróconych ku morzu prawie wyłącznie. Obrona od strony ziemi jest niezaprzeczenie bardzo słabą. Dodać i to wypada, że baterie sypane mniej są liczne aniżeli inne, budowa zaś baterii z kamienia pod wielu względami nie jest dogodna i wielka liczba dział z powodu złego ich ustawiania byłaby sparaliżowaną w celnem ich użyciu. Sewastopol przeto winien być uważany jako forteca bardzo mocna, ale nie jako forteca niemogąca być zdobyta tak jak to wielu pisarzy rosyjskich dowieść się staralo. W obec niesłychanych zasobów i postępów marynarki dzisiejszej i przeróżnych gałęzi sztuk wojennych którymi rozporządza, Sewastopol ma za wiele słabych stron, aby mu nazwisko niezdobytą fortecy przysługiwać mogło.

Francya.

Paryż, 8. Marca. — Wczora wieczorem udało się jak *Monitor* donosi, ciału prawodawczemu z prezesem na czele do tuileriów, celem podania cesarzowi projektu pożyczki potwierdzonego. O godzinie 9 udał się cesarz z cesarzową, arcyksiężną Stefanią, dworem i ministrami na białą salę, gdzie już stało ciału prawodawczemu z przełożonymi. Prezes Billault przemówił do cesarza, jak następuje:

Naj. Panie! Przynosimy waszjej cesarskiej Mości prawa, które wczora kazalesz nam przedłożyć i które dziś przyjęliśmy jednogłośnie. Przy tej sposobności życzyło sobie ciału prawodawczemu połączyć się z swymi przełożonymi, celem podniesienia dowodu swego zupełnego zaufania i swojego stanowczego współdziałania, który składa cesarzowi, w oczach Europy.

Cesarz odpowiedział: czuję się bardzo wzruszonym gorliwością, jaką objawiliście przy głosowaniu nad tym prawem. Wasze zgodzenie się dowodzi mi, że się nie omylił w postępowaniu, któremu się trzymał. Jakżem miał liczyć na waszą pomoc? Mamy wszyscy te same uczucia, te same interesa, wy i ja, jesteście wybrani przez Francję.

Głośne okrzyki powitały tę mowę. Cesarz z cesarzową przeszedł się po sali i rozmawiał z wielu deputowanymi. Wróciła potem cesarska para wśród odgłosów radości do komnat swoich.

- Stan zdrowia ministra wojny obudza znowu obawy od dni kilku.
- Głoszą, że jutro przedłożonym zostanie powołanie 120,000 młodzięży z klasy 1855. r. pod chorągwie, ciału prawodawczemu do potwierdzenia.
- Na ratuszu młodzież paryzka losy ciągnie do wojska. Przeszło siedm tysięcy Paryżan objętych jest dekretem powołującym rekrutów pod chorągwie.
- Policya oświadczyła dyrekcjom klubów i towarzystw zamkniętych,

aby niebawili się członkowie ich rozmowami w salonach politycznymi. Które towarzystwo niezasługuje się do tego przepisu, będzie niezwłocznie zamknięte.

— Ceny zastępców do wojska bardzo teraz podskoczyły, dawniej płacono od 1,100 do 1500 fr., a teraz 2000 do 2400 fr. w piechocie i kawalerii,

— U księżny Matyldy był wczora wieczorem koncert, na który przybył także książę Coburg.

(*Kor. Cz.*) Paryż, d. 27. Lutego. — Czytaliście we wczorajszym *Monitorze*: 1) dekret zakazujący sprzedawania Rosyi broni i amunicji; 2) dekret mianujący oficerów floty bałtyckiej, która będzie dowodzoną przez wiceadmirala Perseval Deschènes; 3) zawiadomienie ministra wojny, że komisje remontowe będą skupować wszystkie konie od pięciu do dziewięciu lat; 4) list księcia Napoleona proszący o komendę w wojnie; wreszcie 5) okólnik pana Drouin de Lhuys, że w obawie korsarzy, dyplomatyczni ajenci francuzcy i angielscy odebrali rozkaz protegowania bez różnicy okrętów obydwóch narodów. Ostatni akt, dowodzący o ścisłości aliansu francuzko angielskiego, zrobił tu wielkie a przyjazne wrażenie. Czytaliście także mowę lorda Clarendona i złożone przez niego oświadczenia. Dzisiejszy *Monitor* nie jest mniej ważnym, pokazuje bowiem, że Belgia, Piemont i Holandia garną się do Francji i Anglii.

Posel belgijski p. Rogier doręczył cesarzowi wielką wstęgę orderu Leopolda i własnoręczny list swojego monarchy, który, jak mówią, ma Napoleona III. zapewniać, iż we wszystkich okolicznościach można na Belgię rachować. Ambasador holenderski ofiarował cesarzowi w imieniu swego króla piękny dywan, roboty hagskiej. Zdaje się, że do Francji i Anglii przystąpi także Hiszpania i Portugalia, a to takim sposobem, że wojsko hiszpańskie zluzuje wojsko francuzkie w Rzymie, a portugalskie zluzuje wojsko angielskie na wyspach jonskich. Wojsko belgijskie ma w razie potrzeby wziąć udział na morzu bałtyckim. Antwerpia ma być portem rezerw floty sprzymierzonych.

Według pogłosek wychodzących w Palais Royal, ks. Napoleon ma dowodzić na wschodzie dywizją, w której się znajdują będą 2 bataliony żandarmeryi wyborniej czyli gwardyi. Dywizya ta ma być czynno rezerwową. Lord Raglan, szef sztabu księcia Wellingtona pod Waterloo, przybył wczoraj do Paryża z kilku oficerami stabowymi i był z nimi na obiedzie u cesarza. Ma on rozkaz skombinowania z Francją planu ekspedycji i debarkacji, i powrócić do Londynu. Skoro Turcja podpisze traktat ułożony przez Francję i Anglię, wojska francuzko angielskie wyruszą tak, aby razem mogły debarkować na brzegach morza Marmora. Rosya myśli nieprzebrodzić Dunaju i trzymać się obronnie. Floty i wojsko lądowe zechcą ją z Mołdo-Wołoszczyzny wywalić. Będzie to praca krwawa, lecz wykonalna, a skutki jej mogą być nieobliczone. Kiedy jeden oficer udał się do ministerium wolny z prośbą, aby mógł należeć do ekspedycji, marszałek de St. Arnaud miał mu odpowiedzieć: „bądź spokojny, przyjdzie kolej na wszystkich.“ Anglia wybiera na komendanta floty belgijskiej sir Charles Napiera, tego radykalnego polityka i niemiędy radykalnego marynarza. Arseniał angielski posiada straszne środki zniszczenia: jest to arseniał piekielny. Aby nie obrazić prawa narodów, takiego arsenału tylko naród cywilizacyjny może używać. Francya biorąc majątków do roku 45., którzy nie wysłużyli sześciu lat, paraliżuje żeglugę handlową. Niektóre okręty nie mogły z tego powodu opuścić portów. Tkacze w okolicach Angers pracują dzień i noc nad płótnem żaglowem.

Napoleon III. zajmuje się niespracowanie wszystkimi szczegółami ekspedycji, której jest autorem i którą sam głównie będzie kierował. W operacjach lądowych sztab francuzki będzie wywierał naturalną i zasłużoną przewagę. *Times* ogłosił artykuł o możebnym planie operacji, ale opiera on się tylko na domysłach. Rząd francuzki niezawezwał dotąd dzienników i korespondentów o ostrożność w podawaniu nowin, bo sam wielką ostrożność zachowuje. Gotująca się wojna odbędzie się zapewne jak *coup d'Etat*. Napoleon III. i Anglia znają wartość czasu i umieją wyciągać ze zwycięstwa korzyści. Po raz pierwszy przychodzi chwila zrealizowania głosu angielskiego: „France and England for the world!“ Sądząc po tem co widzimy, trudno wątpić o skutku aliansu francuzko angielskiego. P. St. Marc Girardin w *Débat*ach rozwodzi się po raz drugi o możebnych skutkach zwycięstwa zachodu nad Rosją. W pierwszych artykułach ujrzał zagwarantowanie przez całą Europę niepodległości Turcji, a w drugim wolność morza czarnego. Anglia ma mieć zamiar utworzenia niepodległego królestwa dla Szamyla.

Mogę was zapewnić, że spiski legitymistów i zachciałki manifestacyjne republikanów, nie mają nawet wagi ziarnka prochu w polityce francuzkiej. Są to dzieciństwa, którymi tutaj wszyscy wzgardzają. Ogromna większość Francji jest z Napoleonem III.

Cesarz niemógł dojść do końca z bojaźliwym Pereyrem i bankiem rentowym w przedmiocie pożyczki. Mówią, że Pereyra popadł z tego powodu w nielaskę. Chcąc niechcąc, cesarz musiał się uciec do Rotszylda, tego Napoleona finansów. Rotszyld jest tryumfującym. W tych dniach powiedział on do jednego ze swych przyjaciół: eh bien, je savais qu'on ne peut pas se passer du papa Rotschild. Pożyczka ma być zrobioną mniej więcej na stopę 62 franków.

Anglia.

Londyn, 8. Marca. — Sir Hamilton Seymour był poseł przy dworze petersburskim miał zaszczyt być wprowadzonym przez lorda Clarendona do królowej na posłuchanie. Królowa z mężem i dziećmi dopiero w piątek wyjedzie na wyspę Wight i mimochodem jak powiadają obejrzy flotę Napiera pod Spithead zgromadzoną. Według innych ma zamiar królowa odbyć przegląd nad flotą w sobotę. Mnóstwo londyńczyków sposobi się na tę świetną uroczystość. Pierwszy oddział floty, jak się zdaje, ruszy w sobotę albo najdalej w niedzielę zrana i popłynie na morze bałtyckie. Nie chcemy wyliczać wszystkich okrętów liniowych i parowców, które składać będą tę flotę, wspomniemy tylko, że straż jej przednią pod wiceadmiralem Chads będzie daleko silniejszą, niż cała flota Dundasa na morzu czarnym, bo składać się będzie z 23 parowców o sile 8340 koni, a na pokładach liczyć będzie 1326 armat i 13,326 osady. (Dundasa flota składa się obecnie z 32 okrętów z 1282 armatami i 12,740 osady.) Sir James Graham i inni lordowie admiralicy udadzą się przed królową do Portsmouth, dla czynienia jej honorów, podczas przeglądu. Telegraf doniósł przez Marsylię, że na godzinę wyznaczoną sta-

nał Orinoko i Ripon z pierwszym oddziałem armii na Malcie. Z Southamptonu więc do Malty odbyto podróż w dniach 9. Na meetingu wielkim postanowiono wczora, mieć pieczę nad dziećmi żołnierzy wstających na wschód.

— Klub reformy wyprawił wczora wielki bankiet Sir C. Napierowi dowódcy floty bałtyckiej. Cała ulica Pał Mal, przy której gmach klubu się znajduje była zapelniona ludem ciekawym, który chciał się przypatrzeć bohaterom tego bankietu: lordowi Palmerstonowi, Sir Napierowi, tureckiemu posłowi, lordowi Dudley Stuart itd. Witano ich głośnie hurra! Admirał francuzki Deschesnes nie przybył, a z zajmujących gości, byli oprócz wymienionych, ministrowie Sir James Graham i Sir W. Molesworth, Namik basza i generał de Lacy Evans. Lord Palmerston, który w ostatnich tygodniach tak uporeczywie milczał w parlamencie w kwestyi wschodniej, po zdjęciu obrusów ze stołu more britanico, to jest kiedy zaczęły krażyć kielichy, tem rozmowniejszym się okazał, w pierwszych chwilach tyle sobie żartów napozwalał, że go za to przyjaciele uwielbiali, a nieprzyjaciele ganili, mówiąc, że dla niego niemasz nic na tym świecie świętego. Pierwszy kielich spełnił on na cześć królowej, drugi na cześć księcia Alberta, mecenasa sztuk, przemysłu i umiejętności, który o wszystko się troszczy, co może powiększyć szczęście i pomyślność Anglii i dla tego na szacunek kraju zasługuje, trzeci kielich spełnił na cześć domu królewskiego, czwarty na cześć cesarza i cesarzowej Francuzów. Każdy toast spełniano z największymi okrzykami radości. Zawarliśmy, rzekł Palmerston, sprzymierze niemałej donośności i znaczenia z sąsiedzką Francją i przypominam wam słowa pełne znaczenia, które niedawno wyrzekł cesarz Francuzów: czas podbojów już przeszedł i nigdy niewróci. Wyrzeczenie to moi panowie, nie tylko przynosi zaszczyt mężowi, który je wyrzekł, ale jeszcze wywrze wpływ swój, jak się spodziewam w dalekim od Francji kraju. Tak powinniśmy mieć nadzieję, że czasy podbojów już przeszły, że nadchodzi dla Francji wiek Augusta. (Oklaski!) Piąty toast spełniony przez lorda Palmerstona brzmiał jak następuje: na cześć sułtana Abdul Mediida, który ma po sobie wszystkich ludzi poczciwych w Europie, już ze względu na niego samego, już z powodu niesłuszności, której się dopuszczono względem niego. Zaden niebył monarcha tak jak on, celem tak szkaradnej niesprawiedliwości, jaką tylko można znaleźć w bajce: Wilk i sznkar. Sułtan daleko większe reformy zaprowadził, niż którykolwiek monarcha w odpowiednim przeciągu czasu, a teraz zbiera owoce swojej mądrości; bo zamiast co mieli poddani porty na pierwsze skimienie potężnego sąsiada zbuntować się, wszyscy otoczyli sułtana i całej Europie dali przykład godny podziwu (Pochwały)... Anglia przedewszystkiem niezapomina o jednym czynie sułtana, że w r. 1849. silnie i odważnie wziął w opiekę zbiegłych Węgrów i że to uczynił, zanim się zapewnił o pomocy Anglii i Francji w tej mierze. Gdy poseł turecki za ten toast spełniony na cześć swojego monarchy podziękował w języku francuzki, lord Palmerston spełnił ośmsty kielich, na cześć połączonych flot i armii francuzkich i angielskich, na co odpowiedzieli krótko admirałowie Berkeley i generał Sir de Lacy Evans. W końcu spełnił lord Palmerston kielich na cześć bohatera bankietu, Sir Ch. Napiera. Opowiedział wesoło anegdotki i czyny bohaterów walecznego tego admirała, jak się zna na pasieniu koni i uprawie buraków; jak w r. 1853. w walce przeciw Don Miguelowi daleko silniejszą flotę od swojej zabrał, jak na przodzie wojska pierwszy przeskoczył na okręt nieprzyjacielski linijowy, jak dał kulaka portugalskiemu oficerowi, który go chciał przebić i wrzucił go przez otwór na spód okrętu, jak zabraną flotę sprowadził do portu, jak później silnie obwarowaną Walencją oblegał z dwoma żołnierzami od marynarki i wymógł kapitulacją listem zagrażającym; jak prowadził wojnę w Syrii i jak pędził przed sobą Egipcjan kijem w bitwie, jak Sidon zdobył i jak się potem pokazał wielkim dyplomata, zmagliwszy Mehameda Alego do opuszczenia Syrii i t. d. i t. d. Sir Charles Napier odpowiedział w żartobliwy sposób, że nie wie z kąd pobrał lord Palmerston te powieści o nim, że zbyt mu wiele honoru wyświadczył, twierdząc, iż pierwszy przeskoczył na okręt nieprzyjacielski, dalej tak mówił: niemożę tego twierdzić, że jesteśmy w wojnie, bo zagreśliśmy w pokój (śmiech), ale domyślam się, żeśmy się zbliżyli do wojny, a kiedy stanę na morzu bałtyckim, wnet znajdę zapewne sposobność do wypowiedzenia wojny. (Głośnie pochwały i brawo Charley!) Powinniśmy spodziewać się szczęśliwego końca, bo piękniejszej floty nigdy jeszcze Anglia niewystawiła. Sądzą, że naszym okrętom niemożna zarzucić najmniejszego błędu w ich budowie. Prawda, że jeszcze nieposiadamy takich oficerów, jakimi być powinny, ale to się wszystko znajdzie. Prawda, niemyśmy tyle okrętów co Rosyanie (!), ale za pomocą szruby będziemy w stanie uderzyć na przeważniejszego nieprzyjaciela, a wówczas każdy majtek pamiętać będzie na hasło lorda Nelsona: Anglia spodziewa się, że każdy dopełni swojej powinności. Sir J. Graham następnie silnie powstawał na Rosyą, chwalił Napiera i rzekł: mój waleczny przyjaciel sądzi, że wypowie wojnę na morzu bałtyckim. Ja, jako pierwszy lord admirałicyi, daję mu do tego zupełne pełnomocnictwo. Niech prowadzi wojnę potężnie i krótko ją ukończy! W końcu spełniono zwykle toasty na cześć prezesa i wiceprezesów.

— Morning Herald donosi z Lizbony pod dnim 1. Marca: kapitan okrętu rosyjskiego znajdującego się w tancecznym porcie chciał go sprzedać podobnie, jak to poczynili po innych portach kapitanowie rosyjscy z swojemi okrętami.

Hiszpania.

— Madryt, d. 2. Marca. — Jenerała Manzanę wysłano tylko na wygnanie do Cuenzy, teraz go sprowadzono jako więźnia do Madrytu. Jenerałowi O'Donnelowi udało się uciec za granicę. Pan Mon, którego wygnano do Andaluzji, wrócił do Madrytu. Wszystkich aresztowanych i odwiezionych do Kadyksu, powieziono teraz dalej na wygnanie do wysp kanaryjskich.

— Zanim saragosey powstańcy schronili się do Francji, wielu z szeregów pułku Cordowy uciekło i tułają się po Hiszpanii. Mówią, że nawet swego dowódcę zabili.

— Dzienniki hiszpańskie donoszą, że powstanie zorganizowali li tylko członkowie stronnictwa umiarkowanego. Zaden progresista i zaden absolutysta do niego nienależał. Oni więc całem kierowali sprzysiężeniem przeciw królowej.

Turecja.

— Orsowa, d. 1. Marca. — Od wczora dopiero wypogodziło się u nas niebo, gdy przez poprzedzające dni śnieg, deszcz i grad padał na przemiany. Pod Kalafatem w tych dniach nieco było niespokojnie. Jenerał Schilder prze-

konał nareszcie księcia Gorezakowa, że Kalafatu niepodobna dobyć pod danymi okolicznościami, bez poniesienia strat ogromnych. Z tego powodu otrzymał rozkaz jenerał Liprandi opuszczenia pozycji około Kalafatu i powrócenia do oszańcowanego obozu pod Radowanem i Krajową. Rosyjski jenerał wydał rozporządzenia do cofnięcia pikiet z Corou aż do Ternowy ustawionych i aby zamaskować ten manewr i uwagę odwrócić Turków od ściągającego lewego skrzydła rosyjskiego, kazał uderzyć na lewe skrzydło tureckie pod Modawcem. Ale dowódca Kalafatu Achmet basza wnet poznał, że tu tylko idzie o zamaskowanie jakiegoś ruchu i kazał tylko słabo ostrzeliwać Rosyan. Izmail basza słysząc huk armat pod Kalafatem, kazał załodze Widynia stanąć pod bronią i pospieszył z posiłkami do Kalafatu. Za jego nadejściem cofnęli się Rosyanie. Omer basza wówczas dopiero pocznie działać zaczepnie przeciw Rosyanom, gdy posiłki nadejdą z Szumli i Zofii nad Dunaj.

— Na morzu czarnem spokojnie. Od czasu do czasu zwiedza flota rosyjska brzegi rosyjskie, unikając brzegów tureckich. Z powodu wielkiej burzy zmuszoną została eskadra połączona prowadząca posiłki do Batum zarzucić kotwice na przystani pod Sinopą. Okręt francuzki «Mogador» wrócił z morza czarnego do Bosforu, pod Kafą widział «Mogador» 6 rosyjskich liniowych okrętów i wiele fregat. Według listów z Odessy utworzono tam obóz 30,000 i warownie sewastopolskie wzmocniono. Równie opatrzono w armaty starą cytadelę pod Odessą, zwaną Chazdi Bej.

Z Grecji donoszą, że armia powstańców nie bardzo wzrasta, a to z powodu niedostatku utrzymania się. Każdy powstaniec żywić się sam musi, wielki jest niedostatek broni i amunicyi, a żadnej nieposiadają armaty. Turcy nieprzebaczą żadnemu powstańcowi schwytanemu, a to najbardziej odstrasza.

Dn. 17. Lutego armia powstańcza, według opowiadania jednego podróżnego z Prewezy, składa się tylko z 4,000 ludzi, którzy na różnych punktach działają.

Według wiadomości z Azyi, Churszyd basza (Guyon) zaprowadził porządek i karność w szeregach armii tureckiej azyatyckiej. Churszyd basza wprawdzie niedowodzi naczelnie w Azyi, ale jest prezesem rady wojennej, której członkami także są pułkownicy polscy Bystrzanowski i Breański.

— W Berliner Nachrichten czytamy list jednego Niemca z nad Dunaju, w którym opisuje zagranicznych oficerów, którzy służą w szeregach tureckich. Powiada, że głównie Polacy i Węgrzy odznaczają się męstwem aż do szaleństwa dochodzącem. Trudno sobie wystawić, tylko trzeba patrzeć własnymi oczami aby uwierzyć w ich czyny bohaterkie.

— Ztgs Cor. donosi o wybuchu powstania w Albanii, iż utworzył się tam komitet zawiadowczy, który rozsyła odezwy i broń rozdaje. Armia powstańcza stoi między Artą i Janiną. O ile się domyślają nie idzie tu o połączenie się z Rosyą, ale o korzystanie z wojny i wybitcie się na niepodległość. Powstanie rozniosło się tak nagle, iż miasta bez tureckich załóg zostawione nie mogły myśleć o obronie przed nadejściem posiłków. Basza Janiny wyniósł się z miasta z garstką żołnierzy i zamknął się w dwóch cytadelach na górze Litanica i na półwyspie jeziora Acheruzia, które panują nad miastem i w razie napadu groził bombardowaniem. Tysiące odezw drukowanych rozeszłano po kraju wzywając do powstania.

Halim basza dowodzący siłami tureckimi w Dobruczy zamianowany został komendantem korpusu wojsk w Albanii, przeznaczonych do uśmierzenia powstania. Jenerał ten dowodził już w Albanii w r. 1831.

Kronika miejscowa.

Poznań, 13. Marca. — Niektóre dzienniki doniosły, że z powodu położenia spraw politycznych roboty około kolei żelaznej poznańsko-wrocławskiej ustana. Tymczasem z pewnego źródła dowiadujemy się, że roboty te będą z całą gorliwością prowadzone w tym roku i że towarzystwo kolei górnośląskiej, które podjęło się tej budowy, na rzecz swoją nabyło za 15,000 tal. grunt tu na przedmieściu św. Marcina Reicharda, położony za szkołą święto marcińską, do którego przytyka ogród sióstr miłosierdzia. Skoro grunt ten przeznaczonym zostanie na dworzec kolei poznańsko-wrocławskiej, natenczas i grunta z nim się łączące muszą być nabyte, a okolica teraz pusta, najpiękniejszemi okryje się gmachami.

Wiadomości literackie.

Poznań. — Wyszedł tu w tych dniach nakładem Żupańskiego przekład Elektry Sophoklesa wykonany przez profesora Maleckiego, nieco wcześniej Satyry Horacego przekładu Dr. Mottego. W Królestwie ukazało się także ostatnimi czasy kilka przekładów arcydzieł klasycznych.

Bogdajby te prace były zwiastunami lepszej dla nas przyszłości literackiej. Karniono nas dosyć długo nędznymi przekładami nędznych płodów gorączkowej fantazyi i spekulacyi francuzkiej. Czas, ażebyśmy pożywniejsze dla duszy naszej przyjęli pokarmy. Wielkiem dla nas szczęściem było zjawienie się u nas ostatniemi czasy kilku płodnych powieściopisarzy, którzy w stanie byli swojskiemi płodami o wiele od zagranicznych zdrowszemi, naprawić nieco smak naszej publiczności. Lecz jak każdemu od miernego oryginału o wiele jest miłszem posiadanie wiernej kopii arcydzieł rzeźby i malarstwa — tak też przyjemniejszym być powinien dobry przekład arcydzieł klasycznej literatury od ephemerycznych płodów dzisiejszego powieściopisarstwa. Zaden z oświecenijszych narodów nie jest tak mało obeznany z życiem i literaturą klasyczną, jak my — a nikt od nas dokładniej znać jej niepowinien. Bo pominąwszy wiele innych względów — zaden z dzisiejszych narodów nie żył w tak ścisłych stosunkach z Grekami i Rzymianami, jak właśnie nasz. Leleweł wykazał w najnowszym swém dziele: Narody pogańskie na ziemiach sławiańskich, któreto dzieło Szafarzyk nazywa «monumentum aere perennius», że nasi przodkowie pod nazwiskiem Frygów, Teukrów, Traków, Daków i t. p. od najdawniejszych czasów w ciągłej zostawali styczności z narodami starożytnymi i że pod względem oświaty nie tylko doznawali od nich ale i wywierali także zbawienny wpływ na nich. Niemasz ważniejszego wypadku w dziejach starożytnych, w którymby nasi przodkowie nie mieli udziału, niemasz pomiędzy starożytnymi autora, któryby niezrobił wzmianki nas dotyczącej. Ileż ponęt, ileż ważnych względów, dla których dokładniej z życiem i piśmiennictwem starożytnych obeznać się powinniśmy od innych narodów.

Radośnie przeto witamy świeżo wyszłe przekłady dzieł klasycznych, pełni nadziei, że publiczność nasza dobrą przyjęciem zachęci tak pisarzy jako i nakładców do dalszego wydawnictwa prac tego rodzaju. Zaslugują zaś na wziętość nie tylko ze względów wyżej przytoczonych, ale przede wszystkim ze względu na wykonanie. O przekładach poprzednio wyszłych była już wzmianka w innych czasopiśmie. Przekład Elektry odpowiada innym wymaganiom, jakie sprawiedliwie do prac tego rodzaju rościć można. Dokonano go ze skrupulatną sumiennością, ścisłą dokładnością i wdzięczną swobodą, czego się zresztą po tłumaczu, jako miłośniku literatury klasycznej, biegłym znawcy języka i starożytności greckich i samodzielnym twórcy dzieł dramatycznych spodziewać było można. Miłego przedewszystkiem dozna wrażenia czytelnik, obeznany z sztywnymi tłumaczeniami niemieckimi, czytając wyborny przekład chorów. Obok tekstu umieścił tłumacz częstokroć zanadto drobnostkowe objaśnienia. Poprzedza je przedmowa i rodzaj wstępu. W pierwszej zajmującym i ważnym jest ustęp o miarowości i muzykalności języka polskiego, w drugim wykazanie, że u Greków wszystkie role każdego dramatu trzech tylko odgrywało aktorów.

Wydanie odpowiednie pracy — piękne. —

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Marca. — Pszenica 85—93 tal., żyto 62—67 tal., jęczmień 50—56 tal., owies 34—38 tal., groch 66—73 tal., rzep zimowy 86—85 tal., rzepik zimowy 85—82 tal., olej rzepiowy 11 $\frac{3}{4}$ tal., olej lniany 12 $\frac{3}{4}$ tal., okowita bez beczki 29 $\frac{3}{4}$ tal.

OBWIESZCZENIE.

Fanty, w miesiącach Kwietniu, Maju, Czerwcu, Lipcu, Sierpniu i Wrześniu r. z. aż do upłynionego czasu udzielonych pożyczek i 6 miesięcy później z tutajszego lombardu miejskiego nie wykupione, publicznie sprzedane będą w dniach

26. i 27. Kwietnia r. b.

w przed południowych godzinach od 9. aż do 12. godziny na ratuszu.

Poznań, dnia 20. Stycznia 1854.

Magistrat.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Syna po zmarłym na dniu 24. Października 1831. w Urbanowie, powiecie Chodzieżskim, obwodzie Bydgoskim, Jędrzeju Górskim, dzierzawcy wieczystym, Franciszka Górskiego, który się 30. Września 1809. r. w Zachodnich Prusach rodził, i który się na Wielką Noc 1831. od ojca swego oddalił i po krótkim pobycie w Ostrowie do Polski pójść miał, jako też niewiadomych tegoż sukcesorów, zapozywamy niniejszemu: aby się najpóźniej w terminie

na dzień 21. Czerwca 1854. r.

o godzinie 11. zrana w Sądzie tutejszym przed Wnym Sędzią powiatowym Wehrkamp wyznaczonym, osobiście lub piśmiennie zgłosili i o życiu swém i pobycie zawiadomili, inaczej za zmarłych uznanymi będą i majątek ich wylegitymowanym sukcesorom wydany zostanie.

Margonin, dnia 11. Czerwca 1853.

Król. Kommissya Sądowa.

Instytut naukowy i wychowawczy w **Wolsztynie**, który chłopców dla wyższych klas gimnazjalnych i realnych jako i też do życia praktycznego przysposabia i przytém przez ścisłe dozowanie powierzonych mu uczni za główny cel ma wychowanie ich moralne, ukończa kurs zimowy 10. Kwietnia przy odbyciu popisu publicznego, na który Szanowni Rodzice uczni zakładu jako i też wszyscy ci się uniżenie zapraszają, którzy się o założeniu i czynności instytutu przekonali zechcą. Kurs latowy rozpoczyna się 24. Kwietnia r. b. Pensjonarze jako i też odwiedzający instytut mogą być aż do tego czasu przyjęci. Programy, drukowane wiadomości szkolne względem założenia instytutu, warunki przyjmowania etc. udziela bezpłatnie na żądanie Dyrektor Instytutu

Stocki.

Kandydat phil. życzy sobie przyjąć miejsce nauczyciela domowego.

Blizszych szczegółów udzieli Expedycya Gazety.

Przeciw piegom,

plamom, nieczystej żółtego koloru skórce, siności na nosie, pozostałym plamom po piegach, polecamy jako najpewniejszy środek, naszą od wielu lat doświadczoną wielokrotnie wodę Lilionezę, której w 14 dni doznaje się skutku, w razie przeciwnym pieniądze zwróca się.

Fłaszczka kosztuje 1 Tal., (za pół flaszczyki po 20 Sgr., ponieważ nie są zwykle wystarczające, nie zarażają się.)

Znajduje się w zapasie w **Poznaniu** w handlu żelaza **S. J. Auerbacha.**

Bothe & Comp. w Kolonii i Berlinie.

Rozprawy i pogadanki przemysłowo-naukowe, rozpoczną się dnia 15. t. m. i odbywać się będą co dzień wieczorem, zawsze po Wykładzie nauk. Na takowe zaprasza się nietylko Członków Towarzystwa Przemysłowego, ale i inne Szanowne Osoby, którym na podnoszeniu przemysłu naukowego zależy. Lokal jest na teraz w hotelu Saskim; od 1. Kwietnia pod l. 5. Wielkich Garbar.

W imieniu Dyrekcji. **Max Braum.**

Obwieszczenie

Towarzystwa zabezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia i ruchomości od klęsk ognia w Schwedt.

Publiczność agronomiczną zawiadamiamy niniejszemu, iż majstrowi mularskiemu Panu **Werner w Środzie** poruczyliśmy agenturę dla naszego towarzystwa. Upraszamy przeto chcących się u nas zabezpieczyć o zgłaszanie się w wszelkich interesach naszego zakładu dotyczących, do Pana **Werner**, gdyż tenże przyjmuje nietylko wnioski o zabezpieczenia w celu doręczenia nam ich, ale też wydaje potrzebne w tej mierze formularze.

Schwedt, dnia 11. Lutego 1854.

Dyrekcya.

Odwolując się do powyższego doniesienia, polecam się najunież Panom posiadzielom dóbr nietylko do wykonania wszelkich czynności Agentury, lecz także do wypracowania deklaracji zabezpieczenia.

Środa, dnia 25. Lutego 1854.

Werner.

Upraszam Wgo Nepomucena Bojanowskiego byłego dzierzawcę Pawłowic, którego pobyt terazniejszy mi niewiadomy, aby mnie listownie jak najspieszniej zawiadomił, gdzie i kiedy się z nim widzieć mogę w celu załatwienia z nim interessów i wprowadzie dla własnej jego korzyści.

Zygmunt Koppe.

LOTERYA.

Ciągnięcie klasy 3ciej Loteryi 109. dnia 21. Marca się rozpoczyna. Szanownych graczy moich upraszam przeto aby losy swe do dnia 17. t. m. wykupić raczyli.

Nadkolector **Fr. Bielefeld.**

Siewniki do konicyny po 18 Tal., Szarpaki czyli Krümmery średnie po 10 Tal., lżejsze po 8 Tal. są ciągle w zapasie

w Handlu Machin i Żelaza

H. Cegielskiego w Poznaniu.

Prawdziwy Turecki tytuń poleca
Fabryka tabaki i Handel cygarów
Wilh. Bendler,
przy Wrocławskiej ulicy Nr. 2.

Świeży marynowany Łosoś, Elbląskie Minogi i Astrachański Kawiar odebrał i poleca
A. Remus, ulica Szeroka Nr. 6.

Duże świeże **minogi** otrzymano i sprzedają tanio
W. F. Meyer & Comp.

Szczecin, dn. 11. Marca. — Pszenica 86—91 tal., żyto 62—66 tal. olel rzepiowy 11 $\frac{3}{4}$ tal., okowita 12 $\frac{3}{4}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 12. Marca.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Knorr z wielkich Gutów, Otoki z Zaborowa; Meyer z Bugaju; Bandelow z Dobrzycey.

HOTEL DU NORD: Bieczynski z Grablewa.

HOTEL PARYSKI: Rogalinski z Ostrobudki; Sokolnicki z Wszemborza; Bielicki z Siedleczka.

Z dnia 13. Marca.

BAZAR: Dabrowski z Winnęj góry.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: König z Roskowa; Engel z Berlina.

HOTEL BAWARSKI: Lossow z Boruszyna; hr. Miacyński z Pawłowa; Rożnowski z Arcugowa; Drwęski z Sedzin; Baworowski z Galicyi; Bojanowski z Malpina; Raszewski z Rudniczka; Rekowski z Gorazdowa; Koniciecki z Stupi.

POD CZARNYM ORŁEM: Rohrmann z Chrzastowa; Chrzastowski z Chwałkowie; Benda z Goli.

HOTEL DREZDZENSKI: Potworowski z Pleszewa; Breza z Jankowie; Mrozinski i Racyński z Chwałkowa.

HOTEL DU NORD: Dehmel z Lipówka; Haydes z Sulęcina; Dehmel z Gajewa; Swiderski z Śremu.

HOTEL PARYSKI: Zajacek z Gieca; Zimmiewicz z Kościelca; Dobrowolski z Rumiejek; Delhäs z Świączyna; Lichtwald z Bednar.

POD ŻŁOTA GESIA: Sokolnicki z Tarnowa.

HOTELB ERLINSKI: Jäckel z Brudzewa; Büttner z Konina.

HOTEL WIEDENSKI: Dobrzycki z Baborowa.

HOTEL EICHBORNA: Jarociuski z Pleszewa; Brend z Rawicza; Grabowska z Koźmina.

Znaczny zapas Delikatessów!

z fabryk **W. D. Prichard, Crosse & Blackwell** i **Battego**, jako to:

Różne essencyjne Sosy, które tak są mocne, że 3 do 4 kropli są dostatecznym do nadania smaku i zapachu ciastom, zupom pastynom, podlewom, galaretom i t. p. potrawom na kilka osób sporządzonym.

Marmolada pomarańczowa do ciast, lub innych przypraw.

Różne Paszty, najwięcej ulubione, ananasowe jagody, brzoskwinie, turecka pszenica, szampigniony, trufle i t. p., ciągle świeże i po cenach najumiarkowańszych u

J. Morgenstern,

Wodna ulica Nr. 8.

Co dzień świeże ostrzygi u
W. F. Meyer & Comp.

Astrachański kawiar w najlepszym doborze otrzymał **Jakób Appel.**

Ostatnią nadsłkę dużych **Elbląskich minogów**, świeżego **Astrachańskiego kawiaru** funt po 1 Tal. 7 $\frac{1}{2}$ Sgr., najlepsze wędzone Wezerskie łososie i duże ponsowe słodkie Messeńskie pomarańcze tuzin po 12 i 15 Sgr. poleca

J. Ephraim, w narożniku Berl. i Młyńskiej ulicy Nr. 12., dawniej przy Wodnej ul. Nr. 2.

Co dzień świeże ostrzygi w handlu wina
Karola Schipmann.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 11. Marca 1854.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowizna
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	4 $\frac{1}{2}$	—	96 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1850.....	4 $\frac{1}{2}$	—	96
dito z roku 1852.....	4 $\frac{1}{2}$	—	96
Oblię długi skarbowego.....	3 $\frac{1}{2}$	—	82 $\frac{1}{2}$
dito premii handlu morskiego.....	—	—	—
dito Marchii Elektralnej i Nowej.....	4 $\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.....	4 $\frac{1}{2}$	—	92 $\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej.....	3 $\frac{1}{2}$	—	90
dito Prus Wschodnich.....	3 $\frac{1}{2}$	—	85
dito Pomorskie.....	3 $\frac{1}{2}$	—	92
dito W. X. Poznańskiego.....	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe.....	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito Śląskie.....	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich.....	3 $\frac{1}{2}$	—	84
Bilety rentowe Poznańskie.....	4	87	—
Louisdory.....	—	—	107 $\frac{1}{2}$
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3 $\frac{1}{2}$	—	77

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu. Dnia 13. Marca 1854 r.

	od		do	
	tal.	šcr.	tal.	šcr.
Pszenicy, szefel.....	2	28	9	3
Żyta, szefel.....	2	6	9	2
Jęczmienia, szefel.....	1	25	—	—
Owsa, szefel.....	1	7	9	1
Tatarki, szefel.....	1	18	6	1
Grochu, szefel.....	2	11	3	2
Ziemiaków, szefel.....	—	26	—	28
Siana, centnar.....	—	22	6	—
Stomy, kopa.....	9	—	—	10
Masła, garniec.....	2	—	—	2
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 $\frac{3}{4}$ Tal.	24	15	—	25